



# KRONIKA

## POWIATU ZAMOJSKIEGO

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prosimy o odnowienie przedpłaty  
na II-gi kwartał.

### TREŚĆ:

**Kooperacja umysłowa.**

Działalność zamojskiego Koła P. M. Szk. im. Henryka Sienkiewicza (*Michał Gawroński*).

Szkoła 5-cio klasowa im. A. Mickiewicza w Zamościu (*Józef Siechowński*).

O herb miasta Zamościa (*dr. Teodor Kalinowski*).

O zbieranie ziół leczniczych. (*Stefan Miller*).

**Korespondencje:** Szczebrzeszyn (*Franciszek Przyrowski*), Chomęciska szlacheckie (*Ludomiła Namysłowska*), Klemensów (*Antoni Borkowski*), Józefów (*Stanisław Rus*), Kolonja Zrąb (*Juljan Sabat*), Wirkowice (*St. Szeliżanka*).

**Kronika miejscowa:** Setna rocznica śmierci generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Wybory do Rady Miejskiej. Odezwa Związku Rewizyjnego Polskich Stowarzyszeń Rolniczych. Zabawa ogrodowa (*Z. K.*). Kurs przygotowawczy do seminarjum. Koło dramatyczne. Poświęcenie nowego smętarza. Uroczystość Bożego Ciała. „Związek ziemian”. W sprawie zjazdu prasy prowincjonalnej. Oddział zamojski S. N. P. Pokwitowanie. List do Redakcji (*inż. Stefan Kornobis*). Sprawozdanie Koła P. M. Szk. Wystrzegajmy się wyzysku! Kursy pszczelarskie. Inspekcja powiatu zamojskiego.

**ZIEMIAŃSKIE**  
Towarzystwo  
**WZAJEMNEGO KREDYTU**  
W ZAMOŚCIU

przyjmuje na dogodnych warunkach kapitały na oprocentowanie, zarówno w rublach, jak i w koronach, oraz wykonywa wszelkie czynności ustawą przewidziane.

**WAŻNE DLA PANÓW LEŚNIKÓW!**  
„SYLWAN“

Organ Galicyjskiego T-wa Leśnego pod redakcją **prof. Stanisława Sokołowskiego** wychodzi nadal jako **miesięcznik**.

Przedpłatę przyjmuje i pojedyncze zeszyty sprzedaje **Księgarnia Polska w Zamościu**.

Prócz tego **Księgarnia Polska** poleca, złożone na skład główny, dzieła:

prof. J. Czaplickiego, „Szacowanie lasu“ 14 k. 50 h.

J. Miklaszewskiego, „Lasy na ziemiach polskich i los ich podczas inwazji“ 3 kor.

Józefa Lesiewskiego, b. nadleśnego dóbr Krasnobród i Husiny: „Sprzedaż lasu“ 1 kor. 80 hal.  
„Przepisy prawne w lasach Królestwa Polskiego“ 3 kor. 60 hal.

**STRYCHARZE** wykwalifikowani

do cegielni połowych i Hoffmanowskich potrzebni zaraz.

Zgłaszać się ze świadectwami do Wydziału Budowlanego Lublin, Krak.-Przedm. 45.

STOWARZYSZENIE

**Rzemieślników i Robotników Chrześcijańsk.**  
w ZAMOŚCIU

podaje do ogólnej wiadomości,  
iż otworzyło sekcję

**Pośrednictwa Pracy,**

która przyjmuje i posiada już w swym rozporządzeniu zgłoszenia na roboty: mechaników, murarzy, stolarzy, kowali, ślusarzy, cieśli i in.

Jak również oficjalistów rolnych i leśnych, służbę domową i dworską.

Oferty i zapotrzebowania załatwia szybko i z całkowitą odpowiedzialnością za poleconych.

Biuro Stowarzyszenia otwarte codziennie od 11 do 1 p.p. i od 5 do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 10 do 7 wiecz.

Ślusarska l. 13. I p.

Z poważaniem

**ZARZĄD.**

ZAKŁAD

**Malarsko-Lakierniczy**  
**JANA KORBY**

Zamość w ziemi Lubelskiej.

Wykonywa wszelkie roboty, w zakres lakiernictwa i malarstwa wchodzące, jak to: lakieruje powozy i przedmioty z żelaza, drzewa, gipsu, wykonywa wywieszki sklepowe, dla szkół ludowych i urzędów gminnych.

**Maluje i wykleja pokoje.**

**PODRECZNIKI SZKOLNE**

**na rok szkolny 1918/19**

dla gimnazjów, seminarjów i szkół ludowych podłóg wykazów, zatwierdzonych przez Ministerstwo W. R. i O. P. poleca w dużym wyborze i zapasie

**Księgarnia Polska w Zamościu Z. Pomarański i S-ki.**



# KRONIKA

## POWIATU ZAMOJSKIEGO

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

### Kooperacja umysłowa.

Utarło się na ziemiach polskich przekonanie, że . . . najłatwiej być dziennikarzem. Jaka taka znajomość pisowni polskiej, śmiałość wypowiedzenia przekonania, a w braku innych kwalifikacji ten najważniejszy wzgląd, że nie posiada się innego sposobu zarobkowania, otwierały szeroko bramy do ciężkiej i odpowiedzialnej pracy dziennikarskiej.

Nie tu miejsce dowodzić, jak błędne i szkodliwe jest powyższe zapatrywanie. W interesie narodu i państwa leży, ażeby dziennikarze składali się z najlepiej wykształconych obywateli. Nadto w dziennikarstwie, jak i w innych gałęziach służby publicznej, panować musi podział pracy: każdy dział z osobna musi mieć swego odpowiednio wyszkolonego pracownika.

Jak wobec tego ma sobie radzić prasa małych miast i miasteczek, owe dwutygodniki i tygodniki, pracujące na małym skrawku ziemi dla dobra ogólnego? Wszakże trudno dziś jeszcze o to, ażeby dla takiego małego pisma stworzyć cały sztab redakcyjny, złożony z ludzi fachowych. Nie wyżyliby z małego pisma, a gdyby nawet fundusze znalazły się, nie możnaby było ściągnąć ich z miast większych. Jeden zaś człowiek, choćby nawet dziennikarz fachowy, nie robi rzeczy tej dobrze, jeżeli on jeden tylko i zawsze on sam pisać będzie musiał i wstępne artykuły i fachowe treści

ekonomicznej, oświatowej, społecznej i t. p., a nadto układać całą kronikę miejscową i okolicy, jeżeli krótko mówiąc zechce pełnić obowiązki kierownika redakcji, kilku fachowców i kilku reporterów. Będzie to zawsze łatanina, praca pośpieszna i niedbała, która sprawie publicznej oddawać może przysługi bardzo wątpliwej wartości.

Zaradzić złemu może tylko współdziałanie jednostek inteligentnych danego miasta i okolicy. Jeżeli każda wykształcona jednostka stylem niewyszukanym napisze od czasu do czasu artykuł, czy choćby drobną notatkę, dotyczącą danej okolicy, treści wchodzącej w zakres wiadomości fachowych autora albo też z działy umiłowanej przezeń gałęzi działalności społecznej, to całość złoży się dobra, a tak prowadzone pismo prowincjonalne spełni znakomicie swe zadanie przedstawiania życia rzeczywistego.

Jeżeli idzie o powiat zamojski, to tego rodzaju kooperacja umysłowa ludzi dobrej woli jest już rzeczą dokonaną, przynoszącą wielkie korzyści sprawie podniesienia powiatu i dania świadectwa o jego niewątpliwej polskości. Jest jednak jeszcze pewna ilość jednostek, pracujących na niwie społecznej wydatnie, które, rządząc się wygórowaną skromnością i zasadą czynienia dobrze bez rozgłosu, nie wzięły jeszcze dotychczas udziału w tej pracy. Otóż chcielibyśmy bardzo, by i ci zasłużeni pracownicy zrozumieli i uznali, że publiczne zdawanie

sprawy z swych prac dokonanych i zamierzeń na przyszłość jest obowiązkiem społecznych i częścią nieodłączną każdej pożytecznej działalności. Niech pomyślą, że każda, choćby najkrótsza, o czymś notatka w piśmie tego rodzaju, jakim jest „Kronika powiatu zamojskiego“, zapala nowe ogniska pracy w powiecie, a czasem i w dalszych okolicach, budzi nowe myśli, ożywia inicjatywę, a na zewnątrz jest świadectwem uświadomienia narodowego i stanu kulturalnego tego szmatu ziemi naszej.

MICHAŁ GAWROŃSKI.

## Działalność zamojskiego Koła P. M. Szk. im. Henryka Sienkiewicza

w czasie od 10-go grudnia 1916-go roku  
do 31-go grudnia 1917-go roku.

Koło ukonstytuowało się dnia 10-go grudnia 1916 roku na zebraniu założycieli, którzy, w liczbie 82 osób, wybranemu przez siebie Zarządowi polecieli „urządzenie w Zamościu domu ludowego, wraz z czytelnią pism i odpowiednią biblioteką, a także organizowanie, w pomienionym domu ludowym, systematycznych cyklów popularnych wykładów lub poszczególnych wykładów“.

W myśl powyższej uchwały, wybrany Zarząd w osobach pp. Heleny Boguckiej zast. przewodniczącego, Wacława Billinga, dr. Romualda Jaśkiewicza, Zdzisława Kłossowskiego (skarbnika), Jana Korby, inż. Stefana Kornobisa (przewodniczącego), Karola Pleskaczyńskiego, Stanisława Witkowskiego i Michała Gawrońskiego (sekretarza), oraz zastępców pp. Ludwika Horszwalda, Piotra Jabłońskiego i Krystyna Freyberga, postanowił główne wysiłki skierować ku najprędzemu urzeczywistnieniu, przytoczonego wyżej, życzenia zebrania organizacyjnego.

Oczywiście, że, dla braku środków, nie mogło być nawet mowy o urządzeniu domu ludowego we własnym budynku, lecz nawet wynalezienie odpowiedniego pomieszczenia z powodu braku mieszkań w Zamościu, nie było rzeczą łatwą. Za-

rząd Koła zwrócił się tedy do władz, II-go Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, którego biuro, z powodu wojny, przeniesiono zostało do innego lokalu i uzyskał zgodę na chwilowe urządzenie w tym biurze domu ludowego, za bardzo małą opłatą 6 rb. miesięcznie, lecz z warunkiem nieusuwania mebli i urządzeń biurowych. Lokal ten na parterze, od strony południowej składa się z sali 4-o okiennej, mierzącej 3,4×9,6×4,8 mt., oraz przyległego pokoju (3,4×5,6×3.9 mt.) i przedpokoju. Lokal jest oświetlony elektrycznością i ogrzewanie centralne.

Dnia 2-go lutego 1917-go roku o godzinie 3-iej popołudniu nastąpiło otwarcie domu ludowego i od tej daty rozpoczęła się właściwa czynność Koła.

Utworzono 5 sekcji, a mianowicie:

1. Sekcję domu ludowego, której kierownikami byli pp. Witkowski i Pleskaczyński;

2. Sekcją odczytową pod kierunkiem p. Heleny Boguckiej i Michała Gawrońskiego;

3. Sekcję ochron pod kierunkiem p. dr. Romualda Jaśkiewicza i dotychczasowej opiekunki ochrony p. Reginy Kłossowskiej;

4. Sekcję kursów dla dorosłych, pod kierunkiem p. Boguckiej i p. Jana Korby;

5. Sekcję dochodów niestałych pod kierunkiem p. dr. R. Jaśkiewicza i W. Billinga.

W domu ludowym urządzone były w ciągu miesiący lutego, marca, kwietnia, maja, listopada i grudnia odczyty, których ilość i frekwencje domu i odczytów w roku 1917-tym uwidocznia poniższe zestawienie:

MIESIĄCE	Ilość odczytów	Zwiedzających dom	W tym członków	Obcych	Na odczytach	Przeciętnie
luty . . . .	9	370	326	44	360	40
marzec . .	15	788	727	61	750	45
kwiecień .	6	313	297	34	188	31,3
maj . . . .	4	176	173	3	130	32
czerwiec .	—	25	24	1	—	—
listopad .	6	497	338	159	488	81
grudzień .	5	259	187	62	244	61
Razem .	45	2428	2064	364	2160	49,04

W urządzeniu odczytów i pogadań wybitny udział wzięło ciało nauczycielskie miejscowych gimnazjów i seminarjum nauczycielskiego.

Lokal domu ludowego w tym stanie, jak z niego Koło, w ciągu pierwszej połowy roku, korzystało, okazał się wielce niewygodnym ze względu na utrudniającą swobodę ruchu, umeblowanie i urządzenie biurowe; dla tego też Zarząd Koła widział się zniewolonym do wszczęcia starań, zmierzających, bądź do znalezienia innego pomieszczenia, bądź też do uzyskania zezwolenia Zarządu II-go Tow. Poż. Oszcz. na usunięcie mebli i przepierzeń biurowych.

Skoro starania poczynione w pierwszym kierunku rozbiły się o brak lokalów, zwrócono się do Zarządu T. P. O. z odnośnym przedłożeniem i po dłuższych pertraktacjach uzyskano wreszcie zgodę na usunięcie mebli biurowych i przepierzeń pod następującymi warunkami:

1) rozmontowanie przepierzeń i ich umontowanie ma być dokonane na koszt Koła P. M. S.;

3) za wynajęcie lokalu opłata ma wynosić w stosunku 400 rubli rocznie za pomieszczenie na przechowanie mebli biurowych towarzystwa, ponadto za oświetlenie opłata po 2 kor. za kilowat—godzinę;

3) umowa od 1-go października 1917 r. bezterminowa zależna od tego, kiedy T-wo Poz. Oszczędnościowe, ze względu na rozpoczęcie normalnych czynności, zażąda zwrotu lokalu.

Pomimo, że warunki te, z racji zwłaszcza bezterminowości, były dla Koła uciążliwe, to jednak Zarząd Koła widział się zniewolonym do ich przyjęcia, a to pod groźą zahamowania całej swej działalności. Sala była bowiem tak niewygodna, że o urządzeniu kursów dla dorosłych, w ciągu pierwszych kilku miesięcy, nie można było myśleć.

Skoro przepierzenia biurowe i umeblowanie zostało usunięte, wyłoniła się konieczność 1) odnowienia sali i 2) jej umeblowania. Pierwsze dokonany zostało pod kierunkiem artystycznym p. profesora Kopczyńskiego, który dał projekt bogatego, barwnego fryzu w stylu ludowym (stylizowane pelargonje) do sali odczyto-

wej, oraz ornamentu (pawie pióra stylizowane na złotym pasie) do sali mniejszej; tło poniżej fryzów w sali większej popielate, w gabinecie szafirowe. Malowanie ścian wykonane zostało przez członka Zarządu p. Jana Korbę.

Umeblowanie, niestety, dla braku funduszy i wielu trudności w znalezieniu odpowiedniego majstra stolarskiego na miejscu wiele jeszcze bardzo pozostawia do życzenia. Składa się ono ze zwykłych sosnowych ławek i stołów. Tylko ściany w obydwóch salach udekorowane są reprodukcjami polskich malarzy. Sala większa: Historją Cywilizacji w Polsce—Matejki (dar p. Heleny Boguckiej), oraz reprodukcjami portretów trzech naszych wieszczów i Henryka Sienkiewicza, a także wizerunkami Kościuszki i Józefa księcia Poniatowskiego w ramach koloru wiśniowego. Nadto Dom Ludowy otrzymał w darze od p. dr. Romualda Jaśkiewicza reprodukcję „Polonji”, Styki, która nie została jeszcze oprawiona. Gabinet (salę mniejszą) zdobi 12 reprodukcji obrazów na popielatych tłach, ujętych w cienkie matowe ramki złożone (wydanie „Sztuka polska” Kulikowskiego).

Umeblowanie Domu Ludowego stanowi ciągle przedmiot starań i zabiegów Zarządu Koła, który chciałby mu nadać piętno artystycznego smaku pomimo prostoty i skromności stylu.

Dla „Domu Ludowego” prenumerowano w ciągu roku 1917-go następujące pisma: „Ill. Codzienny Kurjer Krakowski”, „Dziennik Lubelski”, „Dziennik Polski”, „Polskę Ludową”, „Strzechę”, oraz „Świat”.

Nadto w Domu Ludowym znajdują się szachy, domino i warcaby, a poczynając od grudnia, fortepian użyczony chwilowo bezpłatnie.

Zamiarem Zarządu jest także zorganizowanie z pośród członków Koła chóru i Kółka deklamatorskiego, dla rozwinięcia życia towarzyskiego i rozbudzenia zamiłowania do poezji ojczystej.

W drugiej połowie listopada 1917 r. zorganizowane zostały przez Zarząd Koła w Domu Ludowym kursy dla dorosłych. Kursy składają się z trzech kompletów słuchaczy o różnym przygotowaniu, a) nie umiejących czytać ani pisać, b) czytających słabo, lecz nie piszących i c) czy-

tających i piszących. Wykłady odbywają się trzy razy tygodniowo: w poniedziałki, środy i piątki w godzinach wieczornych. Kierowniczką kursów jest p. Janina Kor-

bówna. Opiekunami kursów pani Helena Bogucka i Michał Gawroński. Kursy liczą obecnie (styczeń 1918-go) osób 72.

### Następująca tablica uwidacznia niektóre dane liczbowe:

WIEK	I kurs			II kurs			III kurs			Razem	mężcz.	kobiet	o/o mężcz.	o/o kobiet
	osób	mężcz.	kobiet	osób	mężcz.	kobiet	osób	mężcz.	kobiet					
od 14 do 18 lat . . .	16	4	12	14	2	12	26	10	16	56	16	40	28,6	71,4
od 18 do 25 lat . . .	2	—	2	—	—	—	5	—	5	7	—	7	—	100
od 25 do 35 lat . . .	5	—	5	3	—	3	1	—	1	9	—	9	—	100
	23	4	19	17	2	15	32	10	22	72	16	56	22,22	77,77

Oplata za naukę wynosi 4 kor. miesięcznie (1 kor. tygodniowo).

Zarząd Koła zamierzał urządzić w r. 1917-tym płatne uzupełniające kursy o systematycznym wykładzie i nieco szerszym programie. Zamiar ten jednak, dla całego szeregu trudności natury technicznej i finansowej, musiał zostać, jeszcze na czas pewien odłożony, lecz prawdopodobnie w roku 1918-tym wykonany zostanie.

W Domu Ludowym od połowy grudnia w godzinach rannych między godziną 9-tą a 3-cią odbywały się wykłady na kursach rolniczych zimowych, urządzonych staraniem i kosztem Powiatowego Wydziału Kółek rolniczych, a nadto w godzinach wieczornych w pewne dni odbywają się Wykłady Powszechne Uniwersytetu i Politechniki ze Lwowa.

Koło zorganizowało kwestę trzeciomajową, zorganizowało również przedstawienie amatorskie w tymże dniu („Pan prezydent w kłopotach”), oraz wzięło udział przez swych przedstawicieli w Komitecie Kościuszkowskim.

Sekcja dochodów niestałych, ogólnie biorąc, w r. ubiegłym (1917) nie zdołała jeszcze rozwinąć szerszej działalności i dopiero pod koniec przedsięwzięte zostały prace, aby akcję przysparzania funduszy Koła na szerszym i trwalszym oprzeć fundamencie. Do tego między innymi zmierzają będą stale urządzić się mające przedstawienia i zabawy na rzecz Koła.

Zarząd w ciągu 1917-go roku odbył 17 posiedzeń, oraz urządził jedno zebranie członków nadzwyczajne w celu wyboru

delegatów do, utworzonego obecnie z inicjatywy Zarządu, Koła Okręgu powiatowego.

Ilość członków z dniem 31-go grudnia 1917-go roku wynosiła 157 osób. dochody 6065 kor. 98 hal., wydatki 4262 kor. 03 h., pozostałość 1802 kor. 95 hal.

JÓZEF SIECHOWSKI.

### Szkoła 5-cio klasowa im. A. Mickiewicza w Zamościu.

Z pośród tworzącego się szkolnictwa zamojskiego szkoła im. Adama Mickiewicza w Zamościu zasługuje w znacznej mierze na wyróżnienie, jako przykład polskiej zdolności organizacyjnej.

Zbudowano ją przed 12 laty dla dziatwy „rosyjskiej”. Budynek obszerny i jasny nie służył oświacie, lecz celom wprost przeciwnym. Podczas wojny mieścił się tam przez pewien czas szpital wojskowy.

Rozwój wypadków wojennych umożliwił, iż z dniem 1 listopada 1915 roku otwarto ją dla dziatwy polskiej, jako szkołę prywatną. Stało się to dzięki inicjatywie i zapobiegliwości xiedza Jana Jędrzejewskiego. Kierownictwo objął p. B. Szewc, a dzieci zapisanych było 860. W dwa miesiące później przeszła pod rządy władz okupacyjnych.

Budynek szkolny był zniszczony i ślady kul rosyjskich pozostały jeszcze

do tychczas, od strony północnej i wschodniej.

Dzięki pracy i staraniom późniejszego kierownika p. W. Tureckiego zaopatrzone szkołę w najnowsze pomoce naukowe, bibliotekę dla nauczycielstwa i młodzieży, złożoną z kilkuset tomów, gabinet przyrodniczo-fizyczny i wiele innych środków naukowych.

Dziś kieruje nią niżej podpisany, a pracuje w niej 10 sił nauczycielskich.

Z powodu braku pomieszczenia, otwarto nową szkołę na Kolonji Podtopolu tak, że pozostało jeszcze 750 dzieci, z tego 500 wyznania rzymsko-katolickiego, 1 prawosławny, a reszta religii mojżeszowej.

Dziatwa podzielona na 16 oddziałów: 5 chłopców, 11 dziewcząt, a 5 dziewcząt żydowskich, chłopców żydowskich jest zaledwie kilkunastu. Klasy liczą po 30—50 dzieci.

Podręczników używają przeważnie z Królestwa Polskiego.

Szkoła jest 5 cioklasowa, a otwartą z początkiem b. r. klasę szóstą zwinięto z powodu braku siły kwalifikowanej.

Kierownictwo szkoły dokłada usilnych starań, aby poziom nauczania i metody były przystosowane do potrzeb ludności i szły z postępem czasu.

Częste lekcje wzorowe, zjazdy nauczycielskie, kursy uzupełniające, konferencje nauczycielskie czynią również jej mury znanymi ogółowi całego nauczycielstwa zamojskiego.

Dziatwa jest nadzwyczaj miła i pilna, a wychowywana w duchu religijnym i narodowym.

Wszystkie sławne i bolesne Rocznice Narodowe święci szkoła uroczyście i z pietyzmem, w czym bierze młodzież nadzwyczaj żywy i ofiarny udział.

Na skarb narodowy zebrano kilkanaście przedmiotów złotych, około 200 srebrnych i gotówką 400 kor., również w setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki złożono znaczną kwotę na fundusz tegoż imienia, a, oprócz występów na przedstawienie, na dochód internatu zebrano 340 kor.

Szkołę zwiedzali, oprócz osób miejscowych: Generał Gubernator hrabia Szeptycki, inspektor krajowy dr. Marjan

Reiter, Władysław Żłobicki, a ostatnio wizytator xiądz Jan Gralewski.

Reprezentacja miasta Zamościa, Rada szkolna okręgowa z prezesem dr. Romualdem Jaśkiewiczem na czele i Zamojski Komitet Ratunkowy otaczali zawsze opieką i troską tą nową placówką narodową.

Szereg uznań i podziękowań pisemnych świadczy o celowości i intensywności pracy.

---

DR. TEODOR KALINOWSKI.

## O herb miasta Zamościa.

Na tytułowej karcie „Kroniki“ widnieje winieta, wyobrażająca w obramowaniu wieńca laurowego rycerza uskrzydłonego w pancerzu i hełmie z włócznią w jednym, a tarczą w drugim ręku (być może staropolskiego usarza), unoszącego się na ognistym rumaku ponad hełmami, tak charakterystycznymi dla naszej okolicy. Nasuwa się pytanie, jaką ideę mieli wydawcy, podając niejako za godło swej pracy owego rycerza, co za symbol zawiera ten piękny wizerunek i jaką tradycją kierowano się przy umieszczeniu go na czele pisma. Winieta przestanie być zagadką, o ile uzupełnimy ją paroma poniższymi uwagami, bynajmniej nie mającymi pretensji do wyszerzenia tematu.

Niezwykła rzecz doprawdy, a jednak rzeczywista, iż do niedawna miasto nasze, jedno z większych i znamienitszych w Polsce, o wspaniałych tradycjach rycerskich, nie posiadało, a raczej zapomniało i nie wiedziało o posiadaniu własnego herbu. Czym to tłumaczyć? Niezawodnie jedną z przyczyn podobnego stanu rzeczy było wyjątkowe stanowisko naszego miasta pośród innych miast polskich. Zamość do roku 1866-go był przede wszystkim twierdzą, a zatem gospodarka i administracja miejska ustępowała zawsze przed władzą polityczną, jaką było dowództwo wojskowe; stąd jej zaniedbanie i sprowadzenie li tylko do wykonywania rozporządzeń władz. Tym można tłumaczyć, iż pieczęć miejska oficjalnie występowała rzadko, mieszkań-

cy zaś powoli zapomnieli o jej wyglądzie pierwotnym.

Z drugiej zaś strony częste wojny i związane z nią klęski niszczyły niejednokrotnie miasto i to, co świadczyło o jego przeszłości: archiwa, bibliotekę, drukarnię akademicką i t. d.

Z początkiem XIX-go stulecia, gdy władcy Zamościa sprzedawali go rządowi Królestwa Polskiego (r. 1819-ty), pozostałe skarby archiwalne przewiezione zostały do Warszawy, gdzie stały się podstawą zamienitej biblioteki i zbiorów ordynackich.

Po skasowaniu twierdzy na czele miasta stanął faktycznie zarząd miejski, niczym jednak nie różniący się od innych, najczęściej składający się z Rosjan, wrogo usposobionych dla polskości tego zakątka Królestwa i przejętych swą rolą misyjną. Nie tylko nie chronili zabytków przeszłości, lecz przeciwnie tępiłi skrzętnie z wyrafinowanym wandalizmem ślady, dokumentujące istotę rzeczy.

Do takich należał póżroszę i związany ściśle z przeszłością herb miasta naszego.

Z chwilą restytuowania obywatelskiego zarządu miejskiego sprawa herbu i pieczęci miejskich stała się aktualną. Napróżno jednak sięgano pamięcią w przeszłość. Podobno na bramie Lubelskiej znajdowało się wyobrażenie (być może owego herbu zaginionego) patrona miasta, świętego Tomasza. Niestety na ślad to naprowadzić nie mogło, smutne bowiem szczątki świetności twierdzy nie zachowały wizerunku.

Kwestja ta stała się jedną z drobnych trosk zamojskiej Rady miejskiej. Autor niniejszego artykułu, a następnie p. Michał Gawroński, członek Rady miejskiej, zwrócili się o informacje do ś. p. prof. d-ra Tadeusza Korzona, kustosa biblioteki ordynacji hr. Zamojskich. Sędziwy, ale zawsze uczynny ś. p. profesor oświadczył gotowość wyszukania w zbiorach biblioteki herbu, względnie materiału dla ustalenia tegoż. I oto wkrótce Rada miejska otrzymała pismo prof. Korzona, w którym uczony m. i. pisze:

„Na żądanie kopji z herbu albo pieczęci miasta Zamościa odpowiadam odmownie, gdyż w zbiorach bibliotecznych nie znajduję oryginału. Powziąłem jed-

nakże wiadomość ze Słownika Geograficznego (tom XIV str. 376, artykuł Br. Chlebowskiego), że, zatwierdzając ustawę miejską dziedzica Jana Zamojskiego, król Stefan nadał miastu „za herb“ św. Tomasza; podpisany zaś literami S. W. autor w artykule obszerniejszym („Tygodnik Powszechny“ Nr. 21-szy z r. 1882) dodał: św. Tomasz „z dzidą“. Z taką wskazówką przeglądając wydawnictwa drukarni akademickiej zamojskiej, znaleźliśmy Ode Szymonowicza, dedykowaną Tomaszowi Zamojskiemu (jego uczniowi i pupilowi) w r. 1612-tym, z wizerunkiem rycerza-usarza, cwałującego nońad miastem, na karcie tytułowej. Prawdopodobnie jest to ów święty Tomasz z dzidą, ale pewność możnaby osiągnąć wtedy dopiero, gdyby się przeczytało odpowiedni ustęp z przywileju króla Stefana i znalazło podobne wizerunki w „katedrze“ zamojskiej. To może być dokonane na miejscu przy pomocy i chętnym udziale władzy duchownej. Kopja drukarskiej odbitki załącza się“.

Załączona kopja roboty córki Szanownego Profesora niewiele różni się od winiety „Kroniki“. Różnica polega na tym, że tam na tle pagórków znajdują się wieże i gmachy — zarysy miasta. Ponieważ — jak zresztą w rozmowie z autorem listu przekonałem się — autentyczność domniemanego herbu nie podlegałaby kwestjonowaniu, o ile na miejscu w Zamościu udałoby się odnaleźć bądź w zbiorach kollegjaty, bądź w aktach Magistratu ślady, potwierdzające przedewszystkiem sam rysunek, a następnie ustalające jego koloryt, przeto wspólnie z p. Gawrońskim zwróciłem się do administratora parafji zamojskiej, x. Jana Jędrzejewskiego, uprzejmości którego zawdzięczamy trzy autentyczne dokumenty, wystawione przez Magistrat miasta Zamościa — jeden w 1788-ym roku, drugi w 1789-tym i trzeci w 1805-tym roku. Na dokumentach znajdują się pieczęcie magistratu. Różnią się one w szczególności: na dwu starszych dokumentach w polu pieczęci widnieje postać świętego Tomasza, dzierżącego w prawej ręce dzidę, w lewej zaś trzy włócznie, stanowiące fragment z herbu Zamojskich; na późniejszym dokumencie ogólny rysunek pozostaje ten sam, brak tylko włóczni. W oto-



ku wszystkich trzech pieczęci biegnie napis w języku łacińskim: „*Signum Magistrat Civitat Zamosciensis*”.

Otóż obecność tych włóczni na wcześniejszych pieczęciach i brak ich na późniejszych, pomimo, iż czas wydania dokumentu (1805) nie odpowiada dacie przejęcia posiadłości miasta Zamościa przez władze państwowe (1819), zrodziła domniemanie, iż pierwszy rysunek może być istotnie herbem Zamościa; — włócznie wiążą w herbie Zamość z posiadaczami miasta, Zamoyskimi. Brak włóczni wskazuje na zmianę stosunków, spowodowaną w owym czasie przejściem Zamościa pod panowanie austriackie, a więc na wyzbycie się chwilowe posiadania miasta przez Zamoyskich. Ciekawy ten szczegół należałoby sumiennie zbadać.

Pieczęcie takie zostały na wielu dokumentach w archiwum kancelarii parafjalnej zamojskiej odnalezione, natomiast w spisie inwentarza kollegjaty zamojskiej nie znaleziono żadnych danych, rzucających światło na tę sprawę. Wątpliwości nasuwających się nie zdołano rozstrzygnąć. Rada miejska na posiedzeniu dnia 6-go czerwca 1917-go roku przyjęła rysunek pieczęci z dokumentu Magistrackiego z 1788-go roku, jako herb Zamościa.

Wracając do owego znaku, wskazanego przez prof. Korzona, przypuszczano, iż mógł on być podobizną pierwotnego herbu Zamościa, i że rycerz na koniu, to ów święty Tomasz. Jak się okazało jednak, żywot świętego był w sprzeczności z burzliwym żywotem rycerskim. Czyżby więc herb miasta naszego miał jakie inne tradycje? Czyżby uległ on zmianie dzięki przywilejom króla Stefana Batorego? Może zatym postać rycerza związana jest z poprzedniczką wielkiego grodu i twierdzy, Skokówką — małym zameczkiem kresowym? Więc usarz skrzydlaty, to rycerz kresowy — symbol obrony i walki, jak nasza niegdyś usarja, niezłomnej? Trudno dziś dociec. Hypotezy można budować dowolne. Kwestja ta jest dotąd otwartą.

Jako wspomnienie dawnego herbu pozostał ów znak, przechowany na drukach zamojskich, jako już jeno znak wydawniczy, symbolizujący misję kultural-

ną Akademji i pozostającej pod jej zarządem drukarni.

Młoda „Księgarnia Polska“, będąca już dzisiaj jednym z ogniw odradzającego się ośrodka intelektualnego na kresach zagrożonych, nie mogła znaleźć lepszego godła wydawniczego. Wzór wzięto z wcześniejszego od Ody Szymonowicza o lat trzy druku, z bardziej jednak godnego pamięci, bo zawierającego dzieło wielkiego założyciela miasta, Kancelerza i Hetmana Wielkiego Koronnego, Jana Zamoyskiego, zatytułowanego: „*Stemma Zamosciorum ab illustrissimo Heroe Joanne Zamoscio conscriptum et filio dedicatum. . . . Folio (1609)*”

Rysunek z powyższego wzoru wykonał młody artysta miejscowy, pan Antoni Bodak, który również skopjował herb miasta ze wspomnianych pieczęci.

W dniu 3-cim maja roku bieżącego wmurowano wspomniany herb miejski we fronton ratusza, dającego dziś pomieszczenie władzom miejskim i odradzającym się Królewsko-Polskim władzom państwowym.

STEFAN MILLER.

## O zbieranie ziół leczniczych.

Rokrocznie wiosna okrywa pola i łąki, wzgórza i doliny ziołami, posiadającymi własności lecznicze; zamiast je zbierać i suszyć, przerobić na użyteczny artykuł handlu, tracimy grube pieniądze na zioła, zbierane z tych samych pól i łąk, a przysyłane do nas z zagranicy.

Pisze się o tym od lat kilku, daje wskazówki i wykazuje zyski, jakie uprawa, względnie zbieranie tych ziół przynieśćby mogło. Mam na myśli to drugie. Trzeba tylko obok zrozumienia korzyści trochę dobrej woli, aby zachęcić młodzież naszą do wyzyskania ferji letnich dla celów przyjemnych i korzystnych dla wiedzy samej, a przytym zyskowych. Nauczyciel wiejski zwłaszcza wiele tu może dokonać.

Chcąc bliżej zapoznać się z ziołami leczniczymi należy nabyć atlasik roślin leczniczych (n. p. „*Rośliny krajowe trujące, lecznicze i jadalne*“ Marji Arctówny—

Warszawa), a wkrótce będzie można uprawiać się w rozpoznawanie niewielu zresztą gatunków. Apteka potrzebuje przede wszystkim: kwiatu bzu czarnego, kwiatu lipowego, rumianku, malwy czarnej, rojownika, szałwi lekarskiej, mięty pieprzowej, centurji, szałwi kędzierzawego i sporyszu. We wszystkie te zioła obfitują łąki i pola naszego powiatu i okolicznych, nie trzeba więc ich daleko szukać.

Zioła lekarskie należy zbierać w dni suche, wilgotne bowiem przy suszeniu czernieją. Suszenie odbywać się winno zaraz po zbieraniu w miejscach przewiewnych, najlepiej w sitach, zawsze w cieniu. Trzeba uważać, aby nie przemieszać ze sobą różnych gatunków, inaczej praca plonu nie przyniesie.

Rośliny wymienione spotkać można w powiecie zamojskim wszędzie.—*Bez czarny* w ogrodach i zaroślach. Poznać go łatwo: jest to krzew o białym rdzeniu, listeczkach krótkoszypułkowych w 2 lub 3 pary ułożonych, jajowatych, kwiaty biało-żółtawe, wonne tworzą rozgałęzione baldachy. Kwiaty zbierać należy zaraz po przekwitnieniu, w czerwcu. Lipę zna każdy. O *rumianku* objaśni pierwsza lepsza gospodyni. Trzeba uważać jednak na ściślejsze cechy tej rośliny, aby nie pomieszać jej z pokrewnymi gatunkami bez leczniczych własności n. p. z rumiankiem psim.—*Malwa czarna*, hodowana w ogrodach, z wielkimi kwiatami koloru purpurowego (prawie czarnego), osadzonymi tuż przy łodydze. Suszy się pąki kwiatów, lub też same kwiaty.—*Rojnik* rośnie na murach i dachach. Liście drobne, mięsiste, kwiaty różowe. Zbiera się liście w czerwcu.—*Szałw lekarski* ma kwiaty czerwone, łodygę rozgałęzioną, rośnie na łąkach między krzakami i w ogrodach. Korzenie mają własności lecznicze. — *Szałwja lekarska* jest krzewem zawsze zielonym z fioletowymi kwiatami, woni balsamicznej; rośnie na słonecznych pagórkach. Użytek leczniczy z liści.—*Mięta* spotykamy w miejscach wilgotnych na brzegach rzek i strumieni. Kwiatki ma drobne, liljowe, zebrane w okółkach. Suszyć należy liście. Wonń bardzo balsamiczna, ogólnie znana.—*Centurja*, zwana inaczej tysiącnikiem, rośnie na wilgotnych polanach leśnych. Jest to ziele o małej łodydze w górze

rozgałęzionej, o liściach lancetowatych, kwiatach różowych. W lecznictwie stosują wywar z liści i kwiatów.—*Sporysz* występuje niekiedy w kłosach żyta, tworząc ziarna ciemno-fioletowe. Jest to grzybek pasożytny.

Wymienione rośliny nabędzie każda apteka. Ten, kto zbierać je będzie, nie tylko zapewni sobie dość znaczne dochody, ale przyczyni się do wypierania obcych artykułów z handlu, artykułów, które sami wytwarzać możemy. Pragnących bliżej zapoznać się z leczniczymi własnościami wymienionych roślin, oraz dowiedzieć się, jakie części ziół, kiedy i jak zbierać i suszyć należy, odsyłam do podręcznika *Leonarda de Verdmon Jacques* p. t. „Kuracja roślinna“ — wydawnictwa M. Arcta w Warszawie.

## Korespondencje.

### Szczebrzeszyn.

W r. 1560 Stanisław hr. z Górki, ówczesny „pan dziedziczny“ Szczebrzeszyna nadał miastu prawo magdeburskie, którym miasto rządzi się aż do czasów, gdy przestaje być własnością ordynatów Zamojskich. Od roku 1867 rządzi miastem burmistrz, wyznaczony przez rząd rosyjski, z początku Polak później Rosjanin. Mieszkańcy od siebie do Zarządu miasta wybierają 2-ch ławników, których rola przy rządowym burmistrzu nic nie znaczy. Pomimo złodziejskiej gospodarki burmistrzów i kasjerów, miasto posiadało w r. 1914—zapasowy fundusz 18.000 rubli, który Zarząd miasta wywiózł z sobą. W r. 1915 i na początku 1916 miasto wybiera sobie burmistrza, który zarządza miastem z pomocą 2-ch również wybranych przez ogół ławników. W maju 1916 r. do miasta przybywa komisarz rządowy, który urzęduje do dnia 16 kwietnia 1917 r. W dniu tym Zarząd miasta objęła Rada miejska, nominowana przez władze okupacyjne. Do Rady wchodzi 1 duchowny katolicki, 3-ch przedstawicieli zawodów wyzwolonych, 11 mieszczan właścicieli realności, 1 chrześcijanin kupiec i 8 żydów. Rada miejska miała ciężkie zadanie do spełnienia. Obejmując Zarząd miasta nie zastała w kasie miejskiej żadnej go-

tówki, budżet zaś uchwalony na jednym z pierwszych jej posiedzeń został zatwierdzony dopiero po 8 miesiącach. Budżet ten określony został na sumę 38.016 kor. Za najważniejsze potrzeby miasta, na które szczególniejszą należy zwrócić uwagę Rada miasta uznała szkolnictwo i zdrowotność; na drugim już posiedzeniu Rada miasta uchwała założyć w Szczepieszynie szkołę, któraby programem równiała się progimnazjum. W tym celu utworzono przy Radzie Komisję Szkolną. Na czwartym posiedzeniu Rady powitano do życia Komisję Sanitarną, której obowiązkiem jest przynajmniej 2 razy na miesiąc robić przegląd sanitarny miasta i zdawać o tem sprawozdanie Radzie. Na Komisję Sanitarną włożono również obowiązek wypracowania projektu należytego oczyszczania miasta. Prócz tych istnieje Komisja Budżetowa i Budowlana.

Na pierwszym swoim posiedzeniu konstytuującym, Rada miasta wysłała do ówczesnej Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie adres treści następującej.

„Przystępując w dniu dzisiejszym do podjęcia krepowanej przez lata niewoli samorządnej pracy gospodarczej, my niżej podpisani radni miasta Szczepieszyna, czujemy się w obowiązku wyrazić, iż pojmując ciężący na nas trud podniesienia zupełnie zaniedbanego pod każdym względem miasta naszego, starać się będziemy o zadośćuczynienie wszelkim ekonomicznym i kulturalnym jego potrzebom, mają w dobie obecnej na widoku przede wszystkim te, których zaspokojenie pozwoli wszystkim współmieszkańcom Szczepieszyna przetrwać czas wojny. Uważamy, że prace Rady miejskiej muszą być prowadzone w duchu wskazań naczelnej narodowej władzy, obejmującej całokształt polskiego państwowego życia. Zaczątek tej władzy widzimy w Tymczasowej Radzie Stanu, której wyrażamy cześć głęboką oraz zapewnienie bezwzględного poparcia w dążeniu Jej do stworzenia niepodległego Państwa Polskiego.

Gwarancję trwałości i mocy państwowej oraz wyraz najwyższej ofiarności obywatelskiej widzimy w armii polskiej, mającej już gotowe kadry w boha-

terskich Legionach, którym, jako i ich twórcy oddajemy głęboki hołd”.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 13-go lutego została uchwalona następująca rezolucja:

„Prawie 4 letnia wojna europejska, wojna wszyscy uczestnicy którzy wywieśli na swoich sztandarach takie szczytne hasła, jak sprawiedliwość, równość narodów, wyzwolenie z ucisków narodów słabszych, prawo samostanowienia o sobie narodów, została na wschodnim froncie ukończona.

W środku dawnej Rzeczypospolitej, na granicy etnograficznego obszaru Polskiego radzili o naszej przyszłości przedstawiciele narodów, które przed stu kilkudziesięciu laty pograżyły nas w mrok niewoli i które ciągle więzy tej niewoli sciskały.

Radzono o nas — bez nas.

I znowu wbrew uroczystym zapewnieniom, wbrew zasadzie, że historia się nie powtarza spełniono na żywym ciele naszej Ojczyzny okropny gwałt — dwadzieścia tysięcy kilometrów kwadratowych obszaru mezaprzeczenie polskiego, zaludnionego odwiecznie przez wyłącznie polski żywioł, oderwano od macierzystego ciała i oddano narodowi Ukraińskiemu, który żadnych praw do niego nie ma.

Straszne ofiary, jakie naród Polski poniósł w tej wojnie; ofiarna krew bohaterskich naszych wojsk we wszystkich armiach i na wszystkich frontach, nasze popalone sadyby, stratowane pola — wszystko to nie wzięte było pod uwagę — część naszej Ojczyzny wydano znowu obcym. Nie mamy również żadnej pewności, co stanie się z resztą Polski.

Cała Polska przejęta sprawiedliwym oburzeniem protestuje przeciwko temu ohydному gwałtowi, spełnionemu na niej. I my mieszkańcy prastarego grodu polskiego Szczepieszyna, założonego w XIV wieku przez ówczesnego polskiego męża Stanu — Dymitra z Goraja — nie na obcej przecież a na polskiej ziemi, przez który teraz zdecydowano wytknąć granicę Ukrainy ogłaszamy wspólnie z całym narodem Polskim uroczysty, pełen zrozumienia chwili protest.

1) pokój zawarty w dniu 9 lutego b. r. w Brześciu bez udziału przedstawi-

cielstwa polskiego, wbrew zasadzie samookreślenia się narodów, nie jest dla nas miarodajnym ani obowiązującym, gdyż jednolicie polski naród zamieszkuje obszary, wysunięte daleko na wschód od obecnie postanowionej linii granicznej. Protestujemy więc zarówno przeciwko treści zawartego pokoju kosztem Polski, jak przeciw jego formie i sposobowi rokowań.

2) Politykę dyplomacji Państw Centralnych która łudziła nas pozorami szczerości i przychylności dla naszej sprawy, by wykorzystać nasze zasoby, siły, a wreszcie oddać naszą ziemię, jako rekompensatę swoim przeciwnikom potępiamy i uznajemy za obłudną.

3) Ślubujemy wytrwanie w obronie całości naszej Ojczyzny i dla sprawy tej bezgraniczną ofiarność.

Następują podpisy radnych; na odpisie tej rezolucji podpisało się parę tysięcy mieszkańców Szचेbrzeszyna.

Budżet miasta na rok obecny wynosi 44784 kor. Pierwszym burmistrzem z ramienia Rady miejskiej był p. Jan S z c z y g ł o w s k i, właściciel miejscowej apteki, od 1-go lutego b. r. burmistrzem jest p. J ó z e f C i a s b u ł a, powołany z Lublina specjalnie na ten urząd przez Radę miejską.

*Franciszek Przyrowski.*

### **Chomećska szlacheckie.**

(Wycieczka dziatwy szkolnej do Zamościa).

Ku wschodowi, kędy widnokrąg styka się z ziemią, zabłysnął purpurowy ząbek -- świt. Mgły gotują się do odlotu, wznoszą się coraz wyżej, nasycają się jaśniejszymi barwami, rozsuwają się, odsłaniają gaje zielone i sioła i powoli uchodzą ku górze. Cudnie i przeczyście wygląda ziemia. Na każdym listku perli się rosa, na każdym źdźble trawy drżą brylanty. Nagle z poza pól wypływa w olśniewających blaskach słoneczna tarcza i wita uśmiechem rozkosznym maszerującą drużynę naszą. I oto stała się wielka cisza, a w niej zabrzmiał chór głosów dziecięcych: „Kiedy ranne wstają zorze!“ Młodociane serduszka, rozgrzane promieniem niebios, rozwarły się dla piękna.

Jest godzina 5-ta rano. Moja armia mała maszeruje z wielkim rozmachem i

i ochotą. Bose nóżki podskakują po kamieniach i trawie, a gwar, rozlegający się wokół, brzmi radością z poranku, z życia i swobody! Idziemy do Zamościa. Przed nami kraj jasny i wesoły! Pojąc się tym czarownym widokiem, dziatwa śpiewa radosne piosenki: „Oj dana! oj dana“, śmieje się i skacze. Mijamy wioskę Małe Chomećska. Po drodze krótki wypoczynek w cieniu-drzew.

Słońce staje się coraz bardziej złote, zaczyna dopiekać. O godzinie 7-ej zatrzymujemy się na dłuższy postój w młodym lasku. Śniadanie, złożone z jaj i chleba z masłem, smakuje wszystkim bardzo. Strudzone drogą całe stadko z wyciągniętymi nogami leży spokojnie na trawie i wygrzewa się na słońku.

Po godzinnym wypoczynku fala dzieci zalewa las i natychmiast napełnia go wrzawą radosną. Rozpoczynam pogadankę przyrodniczą o drzewach iglastych. Zainteresowanie rośnie, oczęta płoną, moc pytań krzyżuje się w powietrzu. Wreszcie ruszamy dalej. Dzień jasny. Wszędzie czuć czarowny wiew wiosny i życia. Dziewczęta wiją wianki na głowy z polnych kwiatów, chłopcy ozdabiają swe czapeczki zielonymi gałązkami. Wszystkie dzieci są w doskonałych humorach. Mijamy drugą wioskę, Sitaniec. Mieszkańcy przypatrują się nam z ciekawością i witają życzliwie. Odpoczywamy na wzgórk, skąd odsłania się piękny widok na Zamość.

„Przed nami leży prastary gród ziemi zamojskiej, mający bardzo świetną przeszłość, dziś ciche miasto powiatowe. Założony w 16-tym wieku przez kanclerza Jana Zamojskiego, zostawał w rękę tej samej rodziny do początku wieku 19-go, a potem przeszedł na własność rządu. — Należał on do szeregu twierdz, które stanowiły łańcuch obronny od wschodniej ściany państwa i nieraz musiał odierać napady nieprzyjaciół. Jan Zamojski budował kościoły i gmachy, wznosił akademję, która przetrwała aż do pierwszego rozbioru Polski, i t. d. i t. d. . . .“

Tymi słowy rozpoczął mówić uczeń III-go stopnia, wygłaszając z pamięci urywek z odczytu o Zamościu we własnym opracowaniu. Uważałam z przyjemnością, że dziatwa młodsza z II-go stopnia pomimo zmęczenia słuchała z uwagą, a wzbo-

gaciwszy umysł tylu pożytecznymi wiadomościami, tym skwapliwiej podążyła w dalszą drogę, by dotrzeć do celu naszej wycieczki.

Przed samym Zamościem dzięki uprzejmości pp. *B a d z i a n a* i *F u k s a* zwiedziliśmy bardzo dokładnie młyn i tartak. Odpowiednią moją pogadankę uzupełnił p. *B a d z i a n* objaśnieniami o konstrukcji maszyn.

Wreszcie o godz. 11-tej w południe w podniosłym i uroczystym nastroju weszliśmy w mury słynnej uczelni, w której pobierało naukę tylu wybitnych mężów polskich. Zwiedzamy je z uczuciem czci i wdzięczności. Mury te żyją dla nas drogimi wspomnieniami. Zwiedzamy je pod niezwykle sympatycznym przewodnictwem dyrektora gimnazjum męskiego p. *K a z i m i e r z a L e w i c k i e g o*, który w serdecznych słowach przemówił do dziatwy. Dzięki tej to uprzejmości dyrektora gimnazjum, a także dyrektora seminarjum p. *d-r a M i k u ł o w s k i e g o*, oraz profesorów pp. *K o b i e r z y c k i e g o*, *P i e s z k i* i *K o p c z y Ń s k i e g o* młodociani podróżnicy zwiedzili uczelnię ze wszelką dokładnością. Na zakończenie odbył się w głównej sali gimnazjum przed gronem nauczycielskim gimnazjum i seminarjum, oraz młodzieżą seminarjalną skromniutki popis dziatwy. Przy mapie ziem polskich dzieci opowiadały po kolei o ziemiach, wodach i bogactwach Polski, deklamowały i śpiewały. Na twarzach zebranych profesorów i starszej młodzieży widać było duże zainteresowanie się i ogromną sympatię dla dzielnych, pracowitych dzieci.

Stąd udaliśmy się do kościoła, którego ogrom i powaga wywarły głębokie wrażenie na rzeszy wiejskiej. Cała świątynia, wzniesiona w stylu włoskiego renesansu, o linjach bardzo szlachetnych i harmonijnych wielce dzieciom zaimponowała. Zwiedziliśmy również podziemia tegoż kościoła, gdzie znajdują się liczne szczątki pogrzebanych tam fundatorów i dobrodziejów z rodu Zamojskich. Należy się też szczerze uznanie p. *K ł o s s o w s k i e m u*, który tak pieczołowicie i uprzejmie zajął się moją drużyną, oprowadzając ją po całym mieście.

Oglądała więc dziatwa zamek Zamojskich, forty, więzienie Walerjana Łu-

kasińskiego, budowle dawnych kościołów Franciszkańskiego i Poreformackiego, ratusz i wogóle cały ten gród pamiętny, na którego murach historia kraju zapisała się wyraźnymi głoskami.

Lecz że i największe siły muszą się kiedyś zużyć, więc i moi mali piechurzy radzi byli wkońcu, gdy w tak zwanym ogrodzie inżynierskim w wygodnie urządzonych z gałęzi legowiskach, mogli spocząć i posilić się prowiantami.

Słońce zaczęło się zniżać, trzeba więc było opuścić Zamość i udać się w drogę powrotną. Żalem wezbrały piersi dziecięce. W tej chwili czułam jedno pragnienie w ich sercach: „powrócić tu jeszcze!“.

Na dane hasło: „Bacność!“ dzieci ustawiły się w pary, wysunęły piersi naprzód, ruszyły w drogę. A jednak jeszcze główki swe płowe zwracały poza siebie, oglądając się na te mury, zębem czasu i kulami Łatarów i Szwedów postrzępione, na te sale, co echem mów polskich poetów: *Klonowicza*, *Szymonowicza* i uczonych licznych przesiąkły, na tę ziemię, którą stopy przodków walecznych zdeptały. „Cześć polskiej ziemi“ przerywała tę ciszę.

Wieczór zapadał. Słońce zanurzało się w zieleni lasów, a księżyc wzbijał się wyżej. Snując wątek marzeń o przyszłości jasnej fasznej ziemi, nie spostrzegłam nawet, kiedy stanęliśmy przed naszą szkołą, umajoną zielenią z rozpiętym orłem białym na tle amarantowym.

O! dziatwo nasza polska, która umiesz wierzyć i kochać gorąco! Niechaj te rozbudzone echa pod pamiętnymi murami wleją do serc waszych odwieczną miłość Ojczyzny, niech szepczą Wam o dniach szczęścia i dniach rozpaczliwych wysiłków narodu, niech będą wskazówką, skąd czerpać macie wytrwałość w nauce i pracy.

A jeżeli serduszka Wasze przyjmą te szeptu popiołów, możemy wierzyć w lepszą dolę ukochanego szmatu ziemi zamojskiej i całej Chełmszczyzny, tylekroć zlanej potem i krwią naszych przodków.

*Ludomila Namysłowska.*

**Klemensów.**

O, gdybym kiedyś dożył tej pociechy.  
 Żeby te księgi zbladziły pod strzechy.  
 Żeby też wzięły wieśniaczki do ręki  
 Te księgi proste jako ich piosenki.

Te słowa poety naszego miał na myśli zarząd tutejszego Koła Macierzy. Ze sprawozdania Koła za okres działalności 1917 r. dowiadujemy się, że członków Koło liczy 79, a wpływy przeznaczone zostały jeszcze na kupno książek i prenumeratę pism. Działalność swą Koło rozciąga na kilka pobliskich wiosek gminy Sułów. Utworzono 7 bibliotek we wsiach: Bodaczowie tomów 114, Rozłopach t. 55, Deszkowicach t. 50, Zakłodziu t. 40, Michalowie t. 43, Gruszcze Zaporskiej t. 50 i Sułowie t. 48. Razem 400 tomów. Skompletowano najlepsze wydawnictwa ludowe z zakresu opowiadań dziejów ojczystych, rolnictwa, geografii, religii, życiorysów ludzi zasłużonych i t. p. Pism prenumerowano dla 8 wsi 37 egzemplarzy.

„Gazety Świątecznej“ 10 egz. „Zorzy“ 9 egz., „Strzechy“ 8 egz., „Głosu Lubelskiego“ 8 egz. „Ziemi Lubelskiej“ 2 egz.

W ciągu roku sprawozdawczego 1917 wpłynęło ze składek członkowskich z ofiar z przedstawień amatorskich i kwesty majowej razem rubli 450 kop. 80. W ciągu tego czasu wydano: na kupno książek, prenumeratę pism, Zarządowi Okręgowemu i Głównemu połowę sumy z kwesty majowej i dziesięcinę, wydatki kancelaryjne, jak kupno książek do rachunkowości, marek, stempli i t. p., razem rubli 418 kop. 31. Pozostało zatem w dn. 1 stycznia 1918 r. rb. 32 kop. 49.

Z powodu setnej rocznicy Kościuszki, Koło wydało odezwę do mieszkańców gm. Sułów, w której przypominało zasługi Kościuszki i nawoływało do wzięcia udziału w uroczystości Kościuszkowskiej. Utworzone biblioteki, Koło w miarę dochodów uzupełnia nowymi dziełkami; zamówiono nową serję książek ludowych w ilości 150 tomów. Chcąc zaspokoić głód książek dzieł poważniejszych i dać możliwość okolicznej inteligencji korzystania z nich, Zarząd przystąpił do zorganizowania biblioteki w Klemensowie i wprowadził dział wszystkich gałęzi wiedzy, zamawiając kilka kompletów książek za

sumę 900 kor. Aby udostępnić chacie nabyć książek z pieśniami narodowymi zakupiono 1200 sztuk broszur jak „Boże, coś Polskę“, „Z dymem pożarów“, „Bogardzico“ i inne, 600 sztuk modlitw za ojczyznę i 1800 obrazków i kart patriotycznych, wyobrażających Kościuszkę, Poniatowskiego, Matkę Boską, Orła i wiele innych. Wszystkie te obrazki mają stosowne napisy, wiersze lub hymny narodowe. Najwięcej rozchodzi się obrazków treści religijno-narodowej. Sprzedaż broszur i kart ułatwiają nauczycielki i nauczyciele. Z nabytego za 717 koron towaru zdołano sprzedać w ciągu miesiąca za 180 koron. Zarobek osiągnięty ze sprzedaży broszur, pójdzie na potrzeby Koła. Dla czytelnicy w Klemensowie przychodzą pisma: „Głos Narodu“ i „Rok Polski“ z Krakowa, „Kurjer Lwowski“, „Głos ludu Śląskiego“, „Kurjer Poznański“, „Kurjer Warszawski“, „Świat“, „Mucha“, „Głos Ziemi Chełmskiej“ i „Kronika powiatu zamojskiego“.

Pisząc sprawozdanie o działalności tutejszego Koła Macierzy nie czynię tego, by się pochwalić, bo uważam, że praca to skromna i na żadne podkreślenie nie zasługuje, a może to tylko jedno, że z dobrej woli, na pożytek braciom. Aby więc uniknąć tego podejrzenia, nie używałem pięknych słówek, a podałem trochę suchych słów i cyfr które niech wykażą jaką była troska i myśl przewodnia zarządu w ciągu półtorarocznej działalności Koła.

*Antoni Borkowski.*

**Józefów.**

Józefów w ostatnich czasach niezwykle się ożywił. Jeszcze pamięć o uroczystości Konstytucyjnej się nie zataiła, a już do 19 i 20 maja grono amatorów Straży Ogniowej z Majdanu Niepryskiego z miejscowymi siłami odegrało sztukę patriotyczną J. Z. S. p. t. „Za sztandarem. W pięknej szacie dekoracyjnej przedstawienie to na ogół dobrze wypadło. Sprężysta i umiejętna reżyserja zrobiła swoje. Na pierwszy plan wybili się p.p. Wazowski, Potocki, Waszczuk, Gontarz, i inni. Powszechną uwagę zwrócił na siebie „Maciek“ p. Korga. Z pań „Wanda“ p. Macekówna nieźle pojęła rolę swoją.

Dopełniły wieczór, śpiewy i monologi. Mile słuchaliśmy duetów zaśpiewanej z sobą pary p. Wazowskiego i p. Moskwówny.

Oba dni sala wypełniona była po brzegi. Dochód przeznaczono na orkiestrę i na Macierz.

Na najbliższy czas zapowiadają nam „Wieczór śmiechu”.

*Stanisław Rus.*

### **Kolonja Zrąb.**

Dnia 5-go maja r. b. z inicjatywy instruktora okręgowego powstało Koło P. M. S. w Kolonji Zrąb, gm. St. Zamość.

Zebrani w liczbie 36 osób postanowili zawiązać Koło Macierzy w celu założenia w swej wiosce biblioteki i czytelnicy.

Na członków rzeczywistych zapisało się 30 osób, na popierających 6 osób.

Rzeczywiści członkowie wybrali z pośród siebie Zarząd, w skład którego weszli p.p. Teofil Padziński — prezes, Franciszek Tor — wiceprezes, Józef Krzak — skarbnik i Jan Sokołowski — sekretarz. Do komisji rewizyjnej powołano p. Annę Maksymowicz i p. Piotra Zacierę. Delegatem na zebranie okręgowe wybrano p. Teofila Padzińskiego. Zapisani członkowie złożyli zaraz roczną składkę członkowską, prosząc Zarząd o rychłe uruchomienie biblioteki i czytelnicy.

Nowemu Kołu Macierzy życzę pomyślności w zamierzonej pracy oświatowej.

*Juljan Sabat.*

### **Wirkowice.**

Mieszkańcy naszej wioski założyli w styczniu 1918 r. „Udziałowe Stowarzyszenie spożywcze”, które dotychczas rozwija się bardzo pomyślnie. Głównymi założycielami tego Stowarzyszenia są Józef Mazurek, Stanisław Szewczyk i p. H. Grabowski. Kilku chłopców naszej wioski przystąpiło do Straży ogniowej w Starym-Zamościu.

*St. Szeliżanka.*

## **Kronika miejscowa.**

**Setna rocznica śmierci generała Jana Henryka Dąbrowskiego** obchodziło miasto nasze nabożeństwem żałobnym dnia 6-go czerwca b. r. w tutejszej kolegiacie. Na wezwanie Straży Kresowej stawily się na nabożeństwie wszystkie instytucje i stowarzyszenia, a więc Sąd Okręgowy w komplecie, Zarząd miasta, Szkoły i t. d. i t. d. i licznie zebrana publiczność z miasta i okolicy.

Na chórze wykonali pięknie: dr. Kurek „Na skrzydłach pieśni”, pp. Emeryk i Jusiak „Ave Maria”, dr. Kurek „W ciężkiej niedoli” i p. Jusiak „Modlitwa”.

Po nabożeństwie zebrali się w Domu Ludowym przedstawiciele Kółek Rolniczych z powiatu; nauczyciel gimnazjum p. Michał Marjan Pieszko wygłosił piękny odczyt o generale Dąbrowskim.

### **Wybory do Rady Miejskiej.**

Po porozumieniu się z Królewsko-Polskim Rządem c. k. Gener. Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie rekrystem A. № 129698/18 z dnia 4 czerwca b. r. rozpisało przeprowadzenie wyborów do Rady Miejskiej.

Prawo wyborcze (§ 8) przysługuje osobom płci męskiej, wieku ukończonych 25 lat, korzystających nieskazitelnie z pełni praw cywilnych, przynależności państwowej w Królestwie Polskim i osiedlonych w obrębie miasta przynajmniej do roku.

Wybieralnym jest każdy z wyborców, jeżeli włada językiem polskim w słowie i piśmie i ukończył 30 rok życia.

Uprawnieni do wyboru będą podzieleni na cztery kurje wybierające po 8 radnych i 8 zastępców (§ 10).

I kurja obejmuje trudniących się handlem i przemysłem;

II kurja obejmuje właścicieli posiadłości;

III kurja obejmuje tych, którzy ukończyli szkołę średnią, lub którym w ciągu roku przed wyborem przypisano podatek mieszkaniowy;

IV kurja obejmuje pozostałych wyborców.

Jednostki prawne, osoby poniżej 25 lat, kobiety i niezdolni do działania, mogą wykonywać prawo wyborcze tylko przez odpowiadającego wymaganiom zastępcę (§ 11—12).

Aczkolwiek Magistrat przy układaniu list wyborczych pragnie nie pominąć nikogo uprawnionego, to jednak wobec mogących zająć pomyłek przyjmuje dobrowolne zgłoszenia zainteresowanych.

Listy wyborcze po zestawieniu będą wywieszane w salach Magistratu, gdzie każdy sprawdzić może, czy prawa jego nie zostały uchybione.

**Odezwa Związku Rewizyjnego Polskich Stowarzyszeń Rolniczych.** Związek Rewizyjny Polskich Stowarzyszeń Rolniczych (Warszawa ul. Kopernika 30), łącznie ze Związkiem Kółek Rolniczych w Zamościu, urządza w Zamościu w dniu 28 maja 1918 roku jednodniowe zebranie członków Zarządów i Rad Nadzorczych, Rolniczych Stowarzyszeń pożyczkowych ziemi Chełmskiej i Lubelskiej.

Zebranie to odbędzie się na zakończenie kursu dla rachmistrzów Stowarzyszeń pożyczkowych, który trwać będzie w Zamościu od 21 do 28 maja r. b.

Na zebraniu omawiane będą następujące sprawy:

1. Znaczenie i rozwój stowarzyszeń pożyczkowych.

2. Gospodarka w stowarzyszeniach pożyczkowych.

3. Sprawy prawne w obecnym czasie (moratorium, egzekutywa, waluta).

4. Obowiązki Członków Rady i Zarządu i wzajemny ich stosunek.

5. O Związku Rewizyjnym i Kasie Centralnej rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych.

6. Wolne wnioski i zapytania.

Jako prelegenci na zebraniu będą pp.

1. Hieronim Smoliński, kierownik Związku Rewizyjnego polskich stowarzyszeń rolniczych.

2. X. Jan Adamski, ze Skierbszowa, członek Wydziału Związku.

3. Romuald Jaśkiewicz, prezydent Sądu Okręgowego w Zamościu.

4. Piotr Załuski i Albin Zacharski instruktorzy Związku Rewizyjnego.

Czasy obecne stwarzają nowe dla pracy współdzielczej warunki, omówienie których staje się niezbędną koniecznością.

To też zawiadamiając o powyższym Zebraniu, mamy nadzieję wzbudzić zainteresowanie, które wyrazi się w licznych przybyciu przedstawicieli stowarzyszeń pożyczkowych na projektowane obrady.

Zebranie odbędzie się w Domu Ludowym (Gmach Centralny) i rozpocznie się o godzinie 9 rano.

Uprzejmie prosimy o zawiadomienie nas ilu delegatów od Sz. Panów weźmie udział w zebraniu.

Ślemy serdeczne pozdrowienia

*Związek Rewizyjny*

*Polskich Stowarzyszeń Rolniczych.*

**Zabawa ogrodowa** na dochód Stowarzyszenia Rzemieślników i Robotników Chrześcijańskich oraz Straży Ogniowej odbyła się w Zamościu dnia 2 go czerwca. Na zabawę złożyły się: orkiestra, loteria fantowa, poczta francuska, confetti i gry towarzyskie. Zimny, czasami bezsłoneczny dzień spowodował, że wiele osób czempredziej uciekało z ogrodu, skutkiem czego wydawało się, iż osób jest mało, choć wyniki kasowe mówią zupełnie inaczej. Sytuację ratowała młodzież, bawiąc się w „pocztę francuską“. Orkiestra, przeważnie smyczkowa, złożona tylko z kilku „Namysłowiaków“ była za nikła na dużą przestrzeń ogrodu. Loterja liczyła około 800 fantów. Obficie zaopatrzony bufet obsługiwał dobrze publiczność. Nasi „milusińscy“ mogli za 20 h. przejechać się po alejach ogrodu na „prawdziwym koniu“. Obowiązki biletów spełniała Straż Ogniowa.

Z. K.

**Koło dramatyczne** podoficerów 30 p. p. wystawiło w Zamościu w dniach 21 i 22 czerwca b. r. „Ciotkę Karola“, farsę w 3 aktach T. Brandona.

**Kurs przygotowawczy do seminarjum**, w przyszłym roku szkolnym otwarty zostanie ponownie przez Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego w Zamościu, o ile zgłosi się odpo-



wiednia ilość kandydatów. Do przyjęcia na kurs przygotowawczy wymagany jest egzamin wstępny 1) z religii: (pacierz i najważniejsze zasady katechizmu), 2) z języka polskiego: (biegłe czytanie i pisanie bez ważniejszych błędów, opowiadanie przeczytanych ustępów), 3) z rachunków: (cztery działania, ważniejsze miary i wagi, pisanie liczb).

Egzamin odbędzie się 19 czerwca o godz. 2-ej po południu w Seminarjum. Wpisy przyjmuje dyrektor kursu. Taksa wpisowa wynosi 20 kor.

Na kurs zgłaszać się mają uczniowie, którzy ukończyli (albo w r. 1918 ukończą) co najmniej 14 lat życia.

Kurs ten zostanie prawdopodobnie upaństwowiony i nauka będzie wówczas bezpłatna. W przeciwnym razie kurs będzie prowadzony jako prywatny. Wysokość ewentualnej opłaty oznaczy się po wakacjach.

**Poświęcenie nowego smętarza** w Zamościu odbyło się dnia 26 maja b. r. O godz. 10-ej rano po nabożeństwie wyruszyła procesja na smętarz rzymsko-katolicki, gdzie dokonano poświęcenia nowego smętarza utworzonego przez dołączenie do istniejącego placu, darowanego na ten cel uchwałą Rady Miejskiej przez miasto. Nowy smętarz ogrodzono parkanem. Koszty pokryto częściowo z sum, uzyskanych z pokładnego, a materiał drzewny ofiarowała Ordynacja Zamojskich.

**Uroczystość Bożego Ciała** wypadła podniosłe i uroczyste, choć nie tak okazałe jak lat przedwojennych. Nabożeństwo celebrował x. proboszcz Jędrzejewski asystowali x. x. prefekci Dąbrowski i dr. Jerin. Ewangelię Św. odśpiewali x. x. Jędrzejewski, Dąbrowski i dr. Jerin. W uroczystej procesji brali udział przedstawiciele władz okupacyjnych, obywatelstwo miejscowe, członkowie stowarzyszeń i t. d. oraz liczna rzesza wiernych. Panował wzorowy ład mimo niebywałego tłoku, dzięki skaltom z 1-ej drużyny im. Hetmana Zamojskiego. Przy ostatnim ołtarzu odśpiewał pieśń miejscowy chór męski i żeński.

**„Związek ziemian“** zamojsko-biłgorajski uchwalił podatek na fundusz kresowy w wysokości 1 kor. od morga ziemi ornej i lasu. Podatek napływa obficie, co świadczy dobrze o ofiarności i poczuciu obowiązku naszych ziemian.

**W zjeździe prasy prowincjonalnej**, który odbył się w Warszawie w dniach 27-go i 28-go maja b. r., nie mogła „Kronika powiatu zamojskiego“ wziąć udziału z przyczyn od Redakcji niezależnych. Ograniczyliśmy się przeto do wysłania telegramu z życzeniami owocnej pracy.

**Oddział zamojski S. N. P.** wziął udział w tegorocznym zjeździe Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie w dniach 19 i 20 maja b. r. przez delegatów: x. prefekta d-ra Stefana Jerina i dyr. Kazimierza Lewickiego. Na zebraniu członków oddziału, odbytym dnia 22-go maja b. r. zdawali delegaci sprawozdanie z swej bytności we Lwowie. X. dr. Jerin omawiał wrażenia osobiste, stwierdził rzucającą się w oczy polskość Lwowa, podał charakterystykę nauczycielstwa galicyjskiego, które zdaniem jego cechują: szlachetne dążenia społeczne, wysoki poziom naukowy i wyteżona praca nad podniesieniem stanu ekonomicznego nauczycieli, i podniósł fakt, iż dla nawiązania ściślejszych stosunków z Królestwem wybrano dyr. Lewickiego członkiem Zarządu Głównego T. N. S. W. Dyr. Lewicki przedstawił program zjazdu, treść wygłoszonych odczytów, stosunek nauczycielstwa do galicyjskiej Rady Szkolnej Krajowej i nastrój Zjazdu. Dyskusja toczyła się na temat różnic między Galicją, a Królestwem; zabierali głos: Konopacki, Siechowski, Lewicki, x. dr. Jerin, prof. Kobierzycycki. Na tymże zebraniu przedstawił p. Siechowski sprawę nowej kooperatywy w Zamościu, wzywając zebranych do poparcia tej akcji.

**Pokwitowanie.** Nauczycielstwo gm. Staro-Zamojskiej składa 5% swoich dochodów miesięcznych na internowanych legionistów. Podatek za miesiąc maj (po 7 kor. 50 hal. od 15-tu osób) razem 112 kor. 50 hal. złożono w naszej Redakcji.

**List do Redakcji.** Uprzejmie proszę Sz. Redakcję o pomieszczenie tych słów paru w swym piśmie.

Na terytorjum kościelnym, tuż koło kościoła znajduje się stary posąg z paskowca wyobrażający Św. Florjana.

Prosiłbym tą drogą, którego z pp. z obywatelstwa, czyby nie zechciał sięgnąć pamięcią w przeszłość i zakomunikować jaką jest historia tego posągu — gdzie się znajdował dawniej i jaką drogą dostał się na terytorjum kościelne.

Racz przyjąć Sz. Redakcjo wyrazy prawdziwego szacunku.

*Inż., Stefan Kornobis.*

**Sprawozdanie** Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Zamościu z kwesty 3-io majowej 1918 roku. Podczas obchodu i kwesty 3-io majowej 1918 r. w Zamościu uzyskano: dochód ogólny z kwesty d. 3 i 5 maja 3954 kor. 1 hal., wydatki kwesty i obchodu 616 kor. 70 hal. czysty dochód kwesty 3337 kor. 31 hal. dochód ogólny z przedstawienia 1865 kor. 30 hal. Koszty przedstawienia 936 kor. 71 hal., czysty dochód z przedstawienia 928 kor. 59 hal., razem czysty dochód 4265 kor. 90 hal.

Dochód ten 4265 kor. 90 hal. wpłynął w całości do Kasy Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Zamościu.

Podając powyższe sprawozdanie do publicznej wiadomości, mamy zaszczyt na tej drodze złożyć W. Paniom i Panom, Szanownemu Gronu Nauczycielskiemu Gimnazjum i Seminarjum, Uczniom biorącym udział w wieczorku, oraz Szanownym Ofiarodawcom gorące i pełne szczerego uznania podziękowanie za trudy, poniesione z całym poświęceniem dla dobra sprawy. Ich współpracy i ofiarności zawdzięczamy korzystny, pod względem moralnym i materialnym, wynik obchodu.

Zgodność kwitów z księgą kasową i zestawień dochodów i rozchodów

stwierdzili i podpisali: dr. T. Mikułowski, Kazimierz Lewicki, dr. R. Jaśkiewicz i K. Tenczynowa.

### **Wystrzegajmy się wyzysku!**

Do Administracji naszego pisma przysłała dnia 7-go maja pani J. Fijałkowska z Szopowego (gm. Krasnobród) z atlasem geograficznym „Gustawicza i Wyrobka“, za który zapłaciła w jednej z tutejszych księgarni o 2 korony drożej niż się należało w stosunku do ceny w księgarniach innych miejscowych. Czy godzi się wyzyskiwać nieświadomych cen klientów, podczas gdy się nie nadługo przed faktem ogłasza, iż zostały ceny *znacznie* „obniżone“.

**Kursy pszczelarskie**, urządzone staraniem zamojskiego Wydziału Kółek Rolniczych, odbyły się w Domu Ludowym w dniach 13, 14 i 15 czerwca b. r. Prowadził je p. Biernacki z Warszawy przy pomocy p. Ciupkówny, instruktorki zamojskiego Wydziału Kółek Rolniczych. Słuchaczy było 51. Zwiedzono pasiekę p. Jabłońskiego na Nowym Mieście.

**Inspekcja powiatu zamojskiego**, dokonana w dniach 20, 21 i 22 czerwca b. r. przez Generał-Gubernatora J. E. generała piechoty Liposćaka, wywrze zapewne pożądany wpływ na bieg różnych spraw bieżących, których pomyślnie załatwienie leży bardzo na sercu tutejszemu społeczeństwu. M. i. przedstawiły deputacje J. E. p. Generał-Gubernatorowi sprawę pomieszczenia naszych uczelni średnich i sprawę braku mieszkań dla cywilnej ludności miasta. W obu tych sprawach przyrzekł J. E. p. Generał-Gubernator osobiście rzecz rozpatrzyć i wydać odpowiednie zarządzenia.

**Warunki przedpłaty:** rocznie 24 kor.; — półrocznie 12 kor.; — kwartalnie 6 kor.; — miesięcznie 3 kor.; — zeszyt pojedynczy 1 kor. 50 hal.

Adres Redakcji i Administracji: **Zamość „Księgarnia Polska“.**

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego i Red. odp.: **Juljan Wyszyński**  
Kierownik Redakcji: **Ludwik Kobierzycki**

Wydawcy: { **Zygmunt Pomarański**  
**Stefan Roszko**

Złożono i odbito czcionkami tłoczni **St. Dźala** w Lublinie, Kollataja 3.

# „Zdrój”

dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sztuce i kulturze umysłowej.

Wychodzi w **Poznaniu** 1 i 15 każdego miesiąca pod redakcją i artystycznym kierownictwem **Jerzego Hulewicza**.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Ostoja”

Adres redakcji i administracji:

„ZDRÓJ”, „OSTOJA”  
Poznań, Plac Wilhelmowski 1. 17.

**Przedpłata** { roczna . . . . . **64** kor.  
półroczna . . . . . **32** „  
kwartalna . . . . . **16** „  
-Zeszyt pojedynczy **5** kor. **50** h.

Przedpłatę przyjmuje i pojedyncze zeszyty sprzedaje **Księgarnia Polska w Zamościu**.

**CZYTAJCIE I ROZSZERZAJCIE**

# Głos ziemi chełmskiej

**dwutygodnik, poświęcony  
sprawom narodowym.**

Redakcja i Administracja:

**Chełm, Plac 3-go Maja, róg ul. Lubelskiej.**

Przedpłata kwartalna . . . . . **3** kor.  
Cena jednego egzemplarza **50** hal.

Przedpłatę przyjmuje i pojedyncze zeszyty sprzedaje **Księgarnia Polska w Zamościu**.

# „MASKI”

Czasopismo, poświęcone **LITERATURZE, SZTUCE i SATYRZE**, rozpoczęło wychodzić z dniem 1 stycznia 1918 r. i będzie wychodzić stale, jako **dekada**, w dniach **1, 10 i 20** każdego miesiąca.

„Maski” postawiły sobie za zadanie **odbudowę kultury literacko-artystycznej** przez skupienie wokoło redakcji wszystkich wybitnych polskich twórców zarówno w dziedzinie sztuki słowa jak sztuk plastycznych.

„Maski” poświęcają specjalną uwagę **najnowszemu prądowi w literaturze i sztuce**. Każdy zeszyt odznacza się **wytworną szatą wydawniczą** i zawiera, obok szeregu rysunków, wielką reprodukcję z serji **słynnych karykatur K. Sichulskiego**, przedstawiających wybitne polskie osobistości.

**Warunki prenumeraty:** { rocznie z przesyłką **43** K.  
półrocznie „ **24** „  
kwartalnie „ **13** „  
Zeszyt pojedynczy **1** kor. **50** h.

Przedpłatę przyjmuje i pojedyncze zeszyty sprzedaje **„Księgarnia Polska” w Zamościu**.

**Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego w Zamościa.**

W przyszłym roku szkolnym zostanie otwarty ponownie

## Kurs przygotowawczy do Seminarium

o ile zgłosi się odpowiednia ilość kandydatów. Do przyjęcia na kurs przygotowawczy wymagany jest

### EGZAMIN WSTĘPNY

**1) z religii:** (pacierz i najważniejsze zasady katechizmu), **2) z jęz. polskiego:** (biegłe czytanie i pisanie bez ważniejszych błędów, opowiadanie przeczytanych ustępów), **3) z rachunków:** (cztery działania, ważniejsze miary i wagi, pisania liczb.

Egzamin odbędzie się **19. czerwca o godz. 2, po poł.** w Seminarium. Wpisy przyjmuje dyrektor kursu. Taksa wpisowa wynosi **20** kor. Na kurs zgłaszać się mają uczniowie, którzy ukończyli (albo w r. 1918. ukończą) co najmniej **14** lat życia

Kurs ten zostanie prawdopodobnie upaństwowiony i nauka będzie wówczas **bezpłatna**. W przeciwnym razie kurs będzie prowadzony jako prywatny. wysokość ewentualnej opłaty oznaczy się po wakacjach.

Zamość, dnia 28 maja 1918.

DYREKCJA.

W A P N O budowlane i rolnicze CEMENT,  
CEGLE, KAMIEN budowlany i szosowy,  
POKRYCIA DACHOWE (łącznie z kryciem): azbestowo-cemen-  
towe, szyfrowe, dachówkę i t. p.

**Oleje do maszyn i smary, poleca:**

DOM HANDLOWY

**Józef Zeydler i S-ka**

w Lublinie, Szopena 3.

**ODDZIAŁY: Dąbrowa-Górnicza, Opoczno, Zamość.**

---

PRZEDSTAWICIEL W ZAMOŚCIU

**INŻ. STEFAN KORNOBIS**

**Lwowska 18, dom Kielbińskich.**

**TOWARZYSTWO AKCYJNE**

**„ZIEMIANIN”**

**z siedzibą w ZAMOŚCIU, oraz ODDZIAŁEM w LUBLINIE,**

założone przez grono ziemian w celu uprzymysłowienia kraju i zorganizowania  
Handlu płodami rolnymi,

posiadając kapitał zakładowy 500,000 (pół miliona) koron,

wypuściło AKCJE nowej emisji na sumę 1,000,000 (milion) koron,

co Zarząd Towarzystwa podaje do wiadomości Szanownych Ziemian, prosząc  
o zapisy na udziały wysokości **2,000 koron.**

Zapisy na akcje przyjmuje biuro T-wa Akcyjnego „Ziemianin“ w Za-  
mościu, **oraz oddział w Lublinie,**

Krak.-Przedm. № 49, m. 12 u W-go R. Czerwińskiego.

**Zarząd Towarzystwa Akcyjnego  
„ZIEMIANIN“.**